Rzym, 19 czerwca 2016.

Ogień zgasł. Staruszek podjął daremną próbę wzniecenia go powtórnie. Nie pierwszy raz spotkał się z problemem zapchanej dyszy: zapalniczka była bezużyteczna. Nie dbając o bezsensowne naprawy natychmiast pozbył się przedmiotu. Następnie dobył z kieszeni pudełko zapałek. Cygaro zaczęło żyć.

- Di dove sei? - spytała kelnerka stawiając mojito na stoliku. Musiała poznać jego obcy akcent, któremu nie pomogło nawet czterdzieści lat emigracji. Spojrzał na jej wspaniałą suknię z czarnej bawełny, która idealnie pasowała do czarnego garnituru i białej koszuli, który to ubiór zwykł nosić w takie niedziele jak ta.

- Sono Polacco - powiedział ochrypłym głosem. - Przez lata żywiłem nadzieję, że jeszcze zabrzmię jak rodowity Włoch. Czas być realistą.

Dziewczyna roześmiała się. W tym śmiechu było coś ostatecznego, nikła zgoda na ten świat. Jak się okazało, kelnerka Eufemia pochodziła z Grecji. Zamieszkała w Rzymie mając zaledwie jedenaście lat, a więc połowie dotychczasowego życia.

Tłuste światło Słońca - nie ma od niego ucieczki. Kamienista ulica, stoliki pod parasolami, w oddali kolorowy tłum tętniący werwą, stłumione okrzyki w barbarzyńskich językach. Mężczyzna, śnieżnobiała koszula na tle czarnej marynarki. Greczynka. Wokół nich osobliwy ład, wciąż bezpieczni. Zanurzeni w harmonii, nadal z dala od wrzasku.

Niespodziewanie pojawił się ktoś jeszcze. Rzymianin, Eros. Trzydziestoośmioletni kapłan w czarnej koszuli pod koloratkę i seksownych jeansach. Sportowiec, uosobienie wigoru.

- Ciao! Z okazji dziewięćdziesiątych urodzin - wykrzyknął, wręczając starcowi elegancką paczkę cygar firmy Stige.

Kilka faktów z historii tej kuriozalnej znajomości: u progu nowego tysiąclecia Eros, wówczas dwudziestoletni kandydat na kapłana, uczeń seminarium duchownego, doświadczył tzw. nocy ciemnej, o której pisała św. Matka Teresa. Przegrany moralnie, nieczysty, zaczynał wątpić zarówno w istnienie Boga jak i we wszystkie wartości uniwersalne. Kiedy był już gotowy na porzucenie swojej misji, na jego drodze stanął Bogusław. Kapłan i zarazem wykładowca filozofii, pokazał mu chrześcijaństwo, jakiego młodzieniec wcześniej nie znał, objawił mu głęboki sens praktyki religijnej a także wskazał na racjonalne argumenty za istnieniem Absolutu. Fascynacja słowami starca była rzeczą kluczową dla powołania Erosa. Kiedy kryzys na dobre opuścił młodzieńca a noc ciemna zapłonęła nowym blaskiem, krzyż przyszedł na starca.

Niecałe dwa lata po ich pierwszym spotkaniu, Bogusław zupełnie zwątpił w prawdziwość objawienia, odrzucił wszystko, co dotychczas wyznawał, porzucił stan kapłański i osiadł na emeryturze wiodąc żywot skrajnego nihilisty napełnionego goryczą. Podejrzewano, że owa gwałtowna zmiana ma swoje źródło w jakimś przeżyciu o charakterze osobistym i wielkie zdziwienie mościło się na ludzkich twarzach, kiedy nic takiego w życiu ex-kapłana nie znajdowano. Prawda była prostsza i przez to boleśniejsza niż te próżne dywagacje. Ksiądz Bogusław został ateistą wyłącznie na skutek pracy umysłu. Jego nad wyraz sprawny mózg - mały agregat - latami toczył ten wewnętrzny proces, którego efekt przerósł najśmielsze oczekiwania i zaprowadził duchownego w miejsca nieświęte.

- Oddio! - pośród leniwego dnia rozległ się lament. - Criceto!

Criceto to po włosku chomik. Jak się okazało, serce zwierzątka przestało bić. Kapłan i starzec odeszli od stołu i ruszyli w kierunku drzwi, za którymi mieścił się lokal. W przyciemnionym pomieszczeniu ich oczom ukazała się klatka stojąca na barze. A w środku: kołowrotek, zjeżdżalnie, rury, domek, pięterko i on. Niezmiernie samotna istota na podłożu z trocin. Skulony w pozycji embrionalnej, ze złożoną w ufności głową. Obraz absolutnej izolacji.

- Niechaj mu świeci światło wieczyste, lumen gloriae. Niech uczestniczy w wiecznej chwale Ojca, żywy i prawdziwy. - ksiądz uczynił znak krzyża.

- Ludzie nie mają duszy, co dopiero zwierzęta - Bogusław gorzko zwrócił się do księdza.

- Sokrates towarzyszył mi odkąd zaczęłam tu pracować - powiedziała Greczynka. - Nie wyobrażam sobie, że miałby nie mieć duszy. Naprawdę ksiądz wierzy, że on jest z Bogiem?

- Ja, tak - szepnął Eros.

- To absurd - kpił jedyny ateista w tym grone.

- Jestem przekonany, że zarówno człowiek jak i zwierzę posiada duszę nieśmiertelną, chociaż szczątkową. Przemawia za tym stan świadomości, istota świadoma - j a k o ś świadoma - nie jest częścią tego świata, rzeczą pośród rzeczy, ale jest czymś radykalnie odmiennym. Dusza rozumna jest zdolna poznać byty idealne.

Dysputa nie miałaby końca, gdyby nie klienci, którzy nieoczekiwanie zaczęli napierać. Nadwyżka klientów, ruch radykalnie większy aniżeli ma to miejsce zazwyczaj. Kiedy długi dzień począł dobiegać końca a słońce wolno turlało się za horyzont, Eufemia, Eros i Bogusław poszli na pobliski pagórek i pochowali tekturową trumnę z Sokratesem. Trzy wątłe postacie, ożywione na parę chwil, każda z nich nieodwracalnie samotna. Gdzieś pełga to nikłe światło, ta iskra, która oderwała się od chomiczego ciała. Migocze w pobliżu Najwyższego Ogniska.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Pytanie_w_pustke, dodano 05.07.2017 10:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.